

ANDRZEJ RUSZKOWSKI ur. 1928; Knyszyn



Tytuł fragmentu relacji	Rodzice moi pracowali na stacji ochrony roślin
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy w dwudziestolecium międzywojennym, rodzina, Stacja Doświadczalna Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, służba ochrony roślin, Kulczyccy, Oddział Ochrony Roślin w Puławach

Rodzice moi pracowali na stacji ochrony roślin

Rodzice moi pracowali na stacji ochrony roślin. To się nazywał Stacja Doświadczalna Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Ojciec mój tam był kierownikiem Oddziału Ochrony Roślin, a i pracował też w Stacji Ochrony Roślin w Warszawie. Później, w 1937 roku, został kierownikiem Oddziału Ochrony Roślin w Puławach. I organizował wtedy całą służbę ochrony roślin w Polsce. Był zwierzchnikiem tych wszystkich Stacji Ochrony Roślin na terenie Polski. No i wtedy właśnie do Puław przyjechaliśmy, w 1937 roku.

Rodzice raczej chyba sami nie chodzili po zakupy, bo u nas była taka służąca, która raczej to załatwiała. Rodzice to pracowali od rana do wieczora w Instytucie, tak samo jak i tam pod Warszawą. To wtedy był taki system pracy, że też mieszkaliśmy na miejscu, w zakładzie pracy, ale rodziców mało widziałem, bo oni pracowali od rana do wieczora. Tak się pracowało. Tutaj, jak przyjechali do Puław, to mało mieli raczej takich bliższych znajomych, bo to wszystko było już takie zasiedziałe tutaj to towarzystwo. I w ogóle takiego życia towarzyskiego jakiegoś bardzo nie prowadzili. Mieli taką jedną rodzinę, takie były panie Czarnockie, trzy stare panny. Jedna była pracownikiem Instytutu. Najmłodsza też później, ale ona dopiero później przyjechała. I one tam prowadziły gospodarstwo takie, że stołowały. Rodzice, jak przyjechali początkowo, właśnie w tym czasie kiedy ja byłem - rodzice przyjechali na wiosnę w 1937 roku, a ja dopiero we wrześniu - więc w tym okresie rodzice mieszkali w pokojach gościnnych pałacu. Tam mieszkali i jeszcze mieszkania swojego nie mieli, i się stołowali u tych pań Czarnockich właśnie. Tam się parę osób stołowało u nich. No i z nimi później to aż do ich śmierci jeszcze były utrzymywane stosunki. Jeszcze potem i nasze rodziny też były blisko.

Potem byli tacy państwo Kulczyccy. Bo oni oboje pracowali w Instytucie. On to chyba ziemniakiem się głównie zajmował, a ona to była kierowniczką górnego ogrodu warzywnego. To z nimi też mieliśmy bliższy taki jakiś kontakt. Poza tym jeszcze z tymi paru osobami, które przyjechały też z tej Stacji Ochrony Roślin, tam właśnie pod Warszawą, z tej stacji, która została zlikwidowana w 1937 roku. A rodzice pracowali w ochronie roślin i właśnie ojciec, jak mówiłem, że miał nadzór nad całą tą służbą ochrony roślin w Polsce, prowadził tę rejestrację szkodników i chorób, wydawał taki "Rocznik Ochrony Roślin". To był drukowany jakiś czas w Puławach, tutaj

koło mostu, w tamtej drukarni, przedtem w Warszawie był drukowany. Matka moja pracowała też w tamtym dziale, tak jak pod Warszawą, to zastępowała mojego ojca, a tutaj to się zajmowała raczej szkodnikami motylkowych roślin. No i tak, ojciec pracował tutaj do 1947 roku, a mama moja do 1950 roku jeszcze.

Data i miejsce nagrania	2002-12-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"